

SŁOWO

WILNO, Wtorek 13 maja 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRENUMERATA miesięczna z oddzieleniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona urytatem. Redakcja rękopisów nie zamawiających nie zwraca. Administracja nie odpowiada za treści ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szepietkowskiego — A. Leszczyński.
BIENIAKÓW — ul. Kolejowa — A. Leszczyński.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Ruch”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Mellinowskiego.
DUKESZTY — ul. Kolejowa — A. Leszczyński.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierzow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODONÓW — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwieryżński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia „Zwycięzca”.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry, jednozłotowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetry 50 gr. Krotka reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 60 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Summum ius ECHA STOLICY

summa iniusia

Dotychczas Sąd Najwyższy skasował wybory w następujących okręgach:

Sandomierz	5 mandatów
Łuck	6
Lida	7
Gniezno	5
Tarnopol	10
Święciany	6
Kowel	5

razem 44 mandaty.

Zmiana 44 mandatów pociąga za sobą zmianę kilku osób na liście państwowej. Mniej więcej powiadzić można, że Sąd Najwyższy uznał, że około pół setki posłów otrzymało swoje mandaty w sposób nieważny.

Ale w takim razie Sejm funkcjonował przez okres prawie dwuletni posiadając w swoim łonie około pół setki posłów nieważnych. Jeśli ktoś zjawia się do notariusza z fałszywą plenipotencją i zawiera na mocy tej fałszywej plenipotencji akt prawny, to po wykryciu fałszywości plenipotencji akt zostaje uznany za nieważny. W ten sam sposób wszystkie akty prawne Sejmu za ten okres nieważnych mandatów powinny być uważane za nieważne. Przecież znamy cały szereg wypadków kiedy ustawy przechodziły kilku za ledwie głosami, a poszczególne pozycje budżetowe wiele razy przechodziły jednym tylko głosem. A w tych głosowaniach udział brało pół setki wadliwie obranych posłów.

Czy te pół setki unieważnień ma oznaczać, że mielśmy „bałkańskie” wybory. Nie, bo na Bałkanach nikt Sąd Najwyższy, któryby wybory unieważniał. Gdy się w encyklopedii przeglądnie wyniki wyborów w Bułgarii, widzi się, że partia opozycyjna zyskuje kilka głosów, partia rządowa kilkadziesiąt głosów. U nas Sąd Najwyższy unieważniał wybory ze względu na formalnych, względów, które uprzednio rozważane były na okręgowych komisjach wyborczych, — komisje wyborcze postanowiły tak, Sąd Najwyższy inaczej. Ponieważ procedura wyborcza obstawiona jest niesłychaną formalistyką, dość przypomnieć, że najmniejszy nadpis, a do niedawna nawet kropka na biuletynie wyborczym powodowała nieważność biuletynu, — więc nie niema dziwnego w tym, że w całym tym lesie formalistycznym, dwie instancje są różnego zdania i to co uważa za ważne jedna instancja, unieważnia druga instancja.

Gdy schodzimy na grunt parlamentarystyki, proporcjonalnych wyborów etc. nie możemy się oprzeć wrażeniu, że schodzimy na grunt kompletnych fikcji. Bo żeby jakiś inteligent - dziennikarz czy adwokat miał być istotnie wyobraźniem politycznym, unieważniałby wybory, który nieuczony i zdezerorientowany rzucił do urny kartkę z numerkiem, jaki mu do rąk wciśniętą naganiał wyborczy. Jest to oczywiście fikcja tylko, że kartka wrzucona do urny przez naszego chłopca wyobrażała jakąś polityczną wolę tego chłopca, której on nie posiada, lub wyrażała orientację polityczną tego chłopca, której on mieć nie może. Wybory pośrednie w naszych warunkach wydają mi się być znacznie uczciwsze. Tutaj przynajmniej wyborca znałby osobiście tych ludzi, którym oddawałby swoje polityczne zaufanie. Ale i wśród tych gąszczu fikcji wyróżnia się ta tragikomiczna fikcja praworządnie uchwalonych ustaw przez nieważnie obranych posłów.

Jeżeli mamy zachować dwuinstancyjność przy zatwierdzaniu wyborów, to koniecznie należy ustalić termin, do którego druga instancja powinna zatwierdzać kasację wyborów. W dawnym Sejmie polskim t.zw. rugi poselskie następowały przed obradami. Ten kontrkandydat, któremu się nie poszczęściło przyjeżdżał sam i skarżył się na nieformalność obioru. Było to prymitywne, ale ta prymitywność XVII i XVIII wieku prze-

Audjencje u Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 12.5. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na audjencji delegację Czerwonego Krzyża w osobach dr. Zaklińskiego oraz generalnej sekretarki pani Paskowskiej. O godzinie 11 Pan Prezydent przyjął panie Szumakowską i Huberową, jako przedstawicielki Instytutu Gospodarstwa Domowego, o godzinie 12 — dyrektora Urzędu Statystycznego p. Sturm de Strema, który wręczył na audjencji Panu Prezydentowi atlas statystyczny. O godzinie 13 Pan Prezydent przyjął szefa departamentu sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Dańca w sprawach ułaskawienia.

Audjencja Premjera

WARSZAWA, 12-5. Pat. Pan Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś przedpołudniem prof. Groera i prof. Parnasa, a następnie p. ministra komunikacji Kuehna.

U min. Kwiatkowskiego

Jak donieśliśmy, w ubiegły czwartek w salach recepcyjnych min. przemysłu i handlu odbyła się herbata towarzyska, podczas której p. min. Kwiatkowski omówił sytuację gospodarczą w kraju.

Na herbatę tej obecni byli najwybitniejsi przedstawiciele sfery gospodarczej m. in. b. minister Klarner, prezes Izby Handl.-Przemysłowej w Warszawie, poseł Wierzbicki, poseł Byrka, prof. Trepa, dyr. Rosi, b. minister Szydłowski, prezes Stecki, posł. Wiślicki, sędzia Friede, dyr. Zajdenman i in.

P. prezes Izby Przem. Handl. Klarner zaznaczył na wstępie, że tak samo, jak w swoim czasie myślał o przewodnictwie w działalności całego społeczeństwa, było „wszystko dla Państwa” obecnie hasłem zarówno dla społeczeństwa, jak i dla Rządu winno być: „Wszystko dla ożywienia życia gospodarczego”. Mówca nie jest jednak nastrojem tak optymistycznym, jak p. minister Kwiatkowski.

P. min. Klarner podkreślił, że nie może nieświadomie dostrzeżać poprawy sytuacji gospodarczej. W dziedzinie podatkowej nie się nie zmieniło, aczkolwiek od szeregu lat mówi się o konieczności przeprowadzenia reformy systemu podatkowego. Zło tkwi nie tylko w tem, że ustawy podatkowe tworzone były pod kątem widzenia politycznym, lecz i w tem, że same metody pobierania podatków są zbyt drażliwe.

Urządnicę skarbową winien zrozumieć, że w pracy swej musi mieć na oku nie tylko potrzeby Skarbu, lecz również interes obywatela, jego warsztatu pracy, jako źródła podatkowego.

Prezes Banku Polskiego p. Wróblewski podkreślił, że w Banku Polskim wprawdzie nastąpiło skrócenie portfela wekslowego, obieg gotówkowy jednak się nie zmniejszył, zabezpieczenie waluty jest jaknajpewniejsze i pod tym względem ludność może być zupełnie spokojna.

Politykę etatystyczną Rządu poddał ostrej krytyce poseł Wierzbicki. Wprawdzie w programie p. ministra Kwiatkowskiego nie jest przewidziane popieranie dążeń etatystycznych, w praktyce jednak w dalszym ciągu dąży się zaobserwować etatyzację, zbrodniczą inicjatywę prywatnej. Doszło do tego, że nawet Kasy Chorych zamiast uprawiania systemu leczniczego zajmują się wytworzeniem specyfików i w ten sposób konkurują z prywatnym przemysłem farmaceutycznym.

Dr. Fajans poddał analizie położenie finansowe zarówno w Polsce, jak i na innych rynkach światowych i doszedł do wniosku, że bez kredytów zagranicznych Polska tylko z wielkimi trudnościami zdołałaby odbudować swe warsztaty pracy. Polityka Państwa winna być nastawiona na kapitalizację docelową, a oszczędności. Doychczasowa polityka przez uniemożliwienie tworzenia rezerwy doprowadziła przy obecnym przelaniu do zaniku środków obrotowych.

Prezes Stecki wskazywał na bolączki rolnictwa i wyraził pesymistyczny pogląd co do samego wykonywania programów rządowych.

P. Bogusław Herse mówił obszernie o pauperyzacji handlu, wyniszczonego systemu podatkowego. Mówca zwrócił uwagę na fakt, że dopiero przed kilkoma dniami w 6 miasteczkach pow. Włodawskiego kupcy z powodu zbyt wysokiego wymiaru podatku przemysłowego na znak protestu zamknęli sklepy, utworzyli tymczasem komitet wykonawczy, któremu złożyli świąteczną przysięgę.

P. gen. Góreckiemu udało się we Francji nawiązać kontakt z tamtejszymi bankami w sprawie ulokowania obligacji Banku Gospod. Krajowego, co umożliwił przeznaczenie na cele handlowe większej sumy.

Jako przedstawiciel żyd. sfery handlowych przemawiał b. posł. Wiślicki, który zwrócił uwagę na to, że niezależnie od stanowiska władz centralnych, organy wykonawcze postępują na prowincji często wbrew instrukcjom. Płatnik podatkowy nie jest traktowany jak obywatel kraju, lecz jak wróg.

Ząda się od sfery gospodarczych wyłączenia wysiłków w kierunku wzmożenia eksportu — jednocześnie jednak władze skarbowe w końcu r. podatkowego ściągają od eksporterów podatek nieprzewidywany wcale w kalkulacji.

Po przemówieniach reprezentantów sfery gospodarczych, p. min. Kwiatkowski omówił jeszcze wszystkie poruszone sprawy.

cież była logiczniejsza niż nasze na te wszelkie udoskonalenia i sprawiedliwość kasowanie wyborów po dwuletnim urzędowaniu Sejmu. Cat.

Zatwierdzenie wyborów wileńskich

WARSZAWA, 12-5. Pat. Sąd Najwyższy rozpatrywał protest przeciw wyborom do Sejmu w okręgu 63, obejmującym m. Wilno i powiat wileński. Skarga protestacyjna została oddalona.

Równocześnie sąd powziął decyzję co do skargi przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 60, obejmującym Płisk, Luniniec i Sarny, rozpatrzonej już w zeszły poniedziałek. Sąd postanowił zażądać materiałów dowodowych od prezesa sądu okręgowego w Równem i od wojewody poleskiego materiałów dotyczących aresztowań w czasie wyborów.

W przyszły poniedziałek rozpatrywany będzie protest wyborczy przeciw wyborom w okręgu Nr. 25, obejmującym Białą Podlaską.

Wyniki wyborów do sejmiku śląskiego

Ilość mandatów polskich wynosi 66 proc.

KATOWICE, 12.5. Pat. Według dotychczasowych danych, wyniki wyborów do sejmiku śląskiego przedstawiają się następująco:

Oddano 580.773 głosów ważnych. Z tego na listy niemieckie padło 204.148, na listy polskie — 385.625. W porównaniu z pierwszym wynikiem z roku 1922 liczba głosów niemieckich wzrosła prawie podwójnie. Tłumaczy się to tem, że w roku 1922 wybory odbywały się pod wrażeniem przyłączenia Śląska do Polski, wskutek czego tylko 60 proc. ludności niemieckiej przystąpiło do urny wyborczej. Obecnie Niemcy wzięli w głosowaniu udział masowo.

Frekwencja ogólna wynosiła w przybliżeniu około 90 proc., przyczem wśród Niemców osiągnęła pełne 100 proc., a wśród ludności polskiej tylko około 70 proc. Abstynencja znacznej liczby wyborców polskich oraz duża liczba list polskich z jednej strony, a zblokowanie się Niemców na jednej liście z drugiej strony przyczyniły się do przesunięcia stosunku głosów na korzyść Niemców, co zresztą wyraża się uzyskaniem dwóch tylko mandatów więcej.

W rozłożeniu na poszczególne listy wynik prowizoryczny przedstawia się następująco: Katolicki Blok Ludowy Koriantego — 147.674 głosów, 13 mandatów, Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (blok rządowy) — 115.738 (10), P.P.S.C.K.W. — 51.965 (4), N.P.R. — 33.565 (3), Blok Niemiecki — 178.666 (15), Niemiecy socjalści — 25.482 (1), Jedność Robotniczo-Chłopska (komuniści) — 27.453 (2).

O ile ostateczne obliczenia nie zmienią tego wyniku, w nowym sejmie liczba mandatów polskich będzie wynosiła 32, niemieckich — 16, łącznie z niemieckimi socjalistami. Ogółem na listy polskich padło 396.172 głosy, czyli 65,87 proc. ogółu głosów, zaś na listy Bloku Niemieckiego i niemieckich socjalistów — 205.342, t. j. 34,13 proc. W porównaniu do wyborów do sejmiku warszawskiego z terenu województwa śląskiego w 1928 roku wzrost głosów polskich przy wyborach obecnych wynosi 28,97 proc. Na podkreślenie zasługuje sukces polskiego bloku przoradowego w obecnych wyborach, zwązwysty, że w roku 1928 blok ten zgromadził 73 tys. głosów.

Kolejna Sesja Rady Ligi Narodów

rozpoczęła prace

GENEWA, 12.V. Pat. Dziś rano została otwarta 59-ta sesja Rady Ligi przez ministra spraw zagranicznych Jugosławii Marinkowicza wobec licznie zgromadzonej publiczności oraz dziennikarzy międzynarodowych. Na posiedzeniu po południu Rada zatwierdziła różne sprawy budżetowe i administracyjne oraz zatwierdziła wiele nominacji i dymsy między innymi nominację p. Wetheimera, nowego niemieckiego członka sekcji informacyjnej Ligi Narodów. Następnie na posiedzeniu publicznym przyjęto kilka mniejszego znaczenia raportów, przyczem niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius, który po raz pierwszy zasiadł dziś przy stole Rady, odczytał raporty w sprawach gospodarczych. Żadnych ważniejszych deklaracji nie było wbrew oczekiwaniom przy okazji raportu o marcowej konferencji gospodarczej, czyli o t. zw. rozjemie celnem. Jednakże ostatnie niepowodzenia w dziedzinie unij. ekonomicznej Ligi Narodów znalazły swój wyraz w beztęminowym odczuciu doradczego komitetu ekonomicznego, który zwykle zbiera się na paratygodniową sesję w maju.

Min. Zaleski wyjechał do Genewy

PARYŻ, 12. V. Pat. Min. Zaleski po zabawieniu przez półtora dnia w Paryżu w najściślejszym incognito udał się do Genewy w towarzystwie dyr. Szumakowskiego i naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. p. Leona Chrzanowskiego.

Min Curtius pójdzie po śladach Stresemanna

BERLIN, 12.V. Pat. Biuro Wolfia ogłasza dłuższy wywiad udzielony prasie przez ministra Curtiusa o aktualnych zagadnieniach, związanych z działalnością Ligi Narodów. Od chwili wstąpienia do Ligi Narodów w roku 1926 Niemcy dążyły zawsze — oświadczył minister — do pogłębienia idei zrzeszenia narodów i udoskonalenia prac Ligi Narodów.

Minister Curtius wyraził gotowość kontynuowania dzieła Stresemanna. Minister ubolewał, że następne posiedzenie komisji rozbrojenkowej Ligi odbyć się ma dopiero w listopadzie. Uważa on za rzecz konieczną większe niż dotychczas poparcie sprawy rozbrojenia.

Dalszy rozwój wypadków w Indjach

Następca Gandhiego Abbas Tyabji aresztowany

BOMBAY, 12.V. PAT. Przywódca ruchu wolnościowego Abbas Tyabji i 59 jego zwolenników zostało aresztowanych w miejscowości Navsari w chwili gdy rozpoczynał marsz w kierunku Dharsan w celu wtargnięcia tam do składów soli, znajdujących się pod kontrolą państwową. Wolontariusze Gandhiego zgromadzeni w Navsari, zostali skierowani do Dharsanu.

Pani Sozoin Naidu przejęła władzę

BOMBAY, 12 V. Pat. Po aresztowaniu Abbas Tyabji na czele ruchu wolnościowego stanęła pani Sozoin Naidu.

Król włoski interesuje się kawalerią polską

Rtm. Królikiewicz złożył raport wojskowy

RZYM, 12. V. Pat. Król włoski przyjął przywódców przybyłych do Włoch ekip zagranicznych, przyczem zaszczycił dłuższą rozmową rtm. Królikiewicza, w którym poznał uczestnika z poprzednich konkursów. W rozmowie tej król interesował się żywo stanem i rozwojem kawalerii polskiej, umundurowaniem poszczególnych pułków, szczegółami technicznymi i t. d. Rtm. Królikiewicz w krótkim raporcie wojskowym udzielił królowi wyjaśnień. Zainteresowanie króla i dłuższa rozmowa jego z oficerem polskim zwróciła ogólną uwagę.

Wiosenna „pierzyska” Stalina

MOSKWA, (CEPS). — Wiosną zawsze lepiej się oddycha. I w Rosji z nadzieją wiosny, stojącej tym razem pod znakiem „staliniowskiej pierzyski”, stało się życie jakgdyby iściejsze i znależniejsze, niż było zimą. Przecież jak należy pamiętać, że pojęcie wiosny nie znajduje odbicia jak w rzeczywistości, komunistycznej Rosji.

Nerwy były zimą do tego stopnia napięte, że zachodziła obawa, iż natura ludzka załamie się w wysiłku kolektywizacyjnym moskiewskich komunistów. Stalin pierwszy zorientował się w sytuacji, pierwszy dostrzegł groźbę temu i partii niebezpieczeństwo. I dlatego zarządził swą słynną „pierzyską”. I znowu zmienił się obraz życia w Z. S. S. R. Znowu pojawiły się na targowiskach zastraszona postać kupca prywatnego, znowu uwiłać się zaczęło po ulicach miast przegrodziły sprzedawcy rozmaitych artykułów pierwszej potrzeby, znowu zjeżdżać zaczęły do osrodków miejskich prekiupki wiejskie, przywożąc ze sobą świeże masło, jajka, mleko... I znowu rozjaśniły się zaćmione oblicza głodzonych ofiar kolektywizacji...

Będem byłby jednak asadnym i wielkim, gdybymyś dziśjszą „pierzyską” Stalina porównywał do „pierzyskiej” Lenina z roku 1923, która wyrazem była t. zw. nowa polityka ekonomiczna rządu sowieckiego. Wtedy już po 2-3 miesiącach od chwili zarządzenia „pierzyskiej” ożywił się w Rosji handel, zapelnily się sklepy i sklepy kupców prywatnych, zapanował po rządkowy ruch we wszystkich warsztatach pracy, który inicjatywa prywatna zbudziła jakgdyby z długiego letargu. Inaczej dzisiaj. Pierzyska Stalina wszystkiego tego Rosji nie dała. Pustkami świecą w dalszym ciągu większe sklepy prywatne, opuszczone przez swych właścicieli, nie widać ruchu w warsztatach rzemieślniczych; jedynie na ulicach, publicznych targowiskach i w rządowych sklepach spółdzielczych zapanowało pewne ożywienie. Ale jeżeli uświadomimy sobie, jaki powszechny jest zastój panował w życiu miast rosyjskich przez całą zimę, jaki niedostatek znosić musiały beśsilne ofiary eksperymentów komunistycznych, z jaką bezwzględnością tępiąca była w samym zarodku wszelka inicjatywa prywatna, to zrozumimy, że i ta skromniutka „pierzyska” podziałała na życie rosyjskie, jak życiodajny prąd świeżego powietrza, wpuśczonego do dusznej i ciężkiej atmosfery zabójczego komunizmu.

W związku z tem, zaczęły się nawet poprawiać humory moskiewskich głodomorów, którzy śmieją się, opowiadając sobie rozmaite dowcipy, znakomicie ilustrujące obecną sytuację w Rosji. Najpopularniejszym z tych dowcipów jest w Moskwie dzisiaj anegdota o biednym żydzie, który z całą swą niezmiernie liczną, rodziną, mieszkając w jednym, ciasnym pokoiku. Otóż żyd ten, nie wiedząc już, jak sobie poradzić, poszedł do rabin i powiada mu:

„Tak ciasno, tak ciężko, tak trudno żyć; powiedz, rebe kochany, czy nie ma już dla mnie żadnego ratunku?”

A swobodny rabin na to:

„Jeżeli masz na wsi biednych krewnych, weź ich do siebie i razem z nimi zamieszkać!”

Zdziwił się bardzo biedny żyd, głową pokiwając, ale jako, że rabinowi wierzył, nie zdobył się na słowo protestu i radę jego wykonał, biorąc do siebie jakiegoś starego, bezdomnego krewniaka.

Życie w pokoiku żyda stało się jeszcze nieznośniejsze. Idzie więc po pewnym czasie znow do rabin i rzecze: „Że jest rebe, bardzo źle, — jeszcze trudniej oddychać, jak przedtem!”

A rabin po krótkim namyśle powiada: „Weź starego kozła do swego pokoju i niech z wami razem mieszka!”

Żyd zrobił co rabin mu radził, ale już po dwóch dniach był bliżsi rozpacz. Biegne więc znow do rebebo i żali się:

„Nie mogę tak żyć, rebe, nie mogę. Poradź, co począć...”

„Weź kwoke z kurczętami do mieszkania” — radzi rabin bez namysłu.

„Rebe, zmiały się nademną...” usiłował protestować biedny żyd, ale wreszcie wierząc w mądrość rabin i tej rady usłuchał. Tej samej nocy silne pukanie w drzwi zbudziło ze snu rebebo, a kiedy drzwi otworzył, do izby wpadł biedny żyd i w uniesieniu najwyższym zawołał: „Nie mogę dłużej żyć, rebe, nie mogę...”

„Uspokój się synu, — odpowiada mu rabin, — idź do domu i wyrzuc kurę z kurczętami z mieszkania!”

Żyd zrobił co rebe kazał, a na drugi dzień, kiedy go rabin zapytał, czy rady jego usłuchał, usłyszał w odpowiedzi:

„Zrobiłem rebe i teraz leżę z mamą już żyć!”

„No to wyrzuc teraz kozła z mieszkania!”

I kiedy po kilku dniach żyd wszystkich swych nowych lokatorów ponownie usunął z mieszkania, zdawało mu się, że nagle zamieszkał w raju.

Takie same uczucia ożywają dzisiaj mieszkańców Moskwy, którzy po spędzeniu całej zimy w dusznej atmosferze komunikacji ich życia przez przesadnych kolektywizatorów, nagłe odczuili powiew świeżego powietrza wciągając je gwałtownie w swe nadwyrężone płuca. A oszołomienie, jakie ta nagła zmiana w ich organizmie wywołała, sprawiło, iż sami jeszcze nie wierzą w ulgę, której doznali, i żyją w wiecznej obawie, że zbawienna „pierzyska” zbyt długo nie potrwa.

Sledztwo w sprawie zamachu bombowego

w poselstwie sowieckim.

Sledztwo w sprawie zamachu bombowego w poselstwie sowieckim prowadzi w energicznym tempie sędzia śledczy do spraw szcęgowej wagi p. Skorzyński. Dotąd zbadano około 150 świadków, dokonano najrozmaitszych rewizji w Warszawie, Wilnie, Brześciu i Białymstoku wśród monarchistycznych organizacji rosyjskich. Rewizje nie dały pożądaných wyników.

Wizja lokalna na dachu poselstwa sowieckiego odbędzie się w tym tygodniu. Weźmie w niej udział sześciu rosyjskich wojskowych, czterech zarębników, kilku protektników, paru monterów i elektrotechników, dwóch specjalistów kominiarzy i trzech powoźników.

Dozorcy domu Nr. 17 przy ul. Poznańskiej byli badani już sześć razy. Dali oni podobno bardzo ważne zeznania dodatkowe, trzymane jednak w najściślejszej tajemnicy.

Ekspertyza bomby i zegara wykazała, że robili ją nie polscy specjaliści, lecz zagraniczni i że zegar pochodzi z Rosji.



Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumeryach.

Niema dwóch zdań!

Każdy fachowiec wam to powie — że najlepsze farby i pokost można tylko nabyć

w polskim sklepie farb

F. Rymaszewskiego

Wilno, ul. Mickiewicza 35.

Gwarantowanej dobroci
NASIONA
roślin pastewnych, warzywnych oraz kwiatów, poleca
ZYGMENT NAGRODZKI
Wilno, Zawłana 11-a.
Zadzajcie cenników! 4821-4



Gdy twarz Cię zwykle po goleniu piecze, spróbuj używać nożyków z marką Gillette.

Gillette

NOWE - TROKI

Dawno już byłem w tych stronach, zbierało się więc sporo materiału, wybaczyć przeto kochani Troczanie, iż dotknę tu spraw najważniejszych.

14 ub. m. z inicjatywy Zarządu Gminy Karamskiej, na czele którego stoi prezes Józef Zajackowski powstał pod protektorem J. E. Hachana Saraja Beja Szapszali komitet budowy karamskiego Domu Ludowego.

W N. - Trokach, który ma powstać z funduszy własnych, gdyż na za-

pomogę rządową ze względów oszczędnościowych liczyć trudno.

Dotychczas zebrano na ten cel z zabawy i dobrowolnych składek około 3 tysięcy zł. Budowa nowego Domu Ludowego (muruwanego) ma znaczenie szczególnej wagi, gdyż, zostając w nim przechowywane cenne dokumenty historyczne, t. j. przywileje Karamiów nadane im przez królów polskich. P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, będąc ostatnio w Trokach oglądał te cenne dokumenty w drewnianym domu parafialnym i wyraził życzenie, by przechowywano je w miejscu bezpiecznym, nadto w specjalnej kasie, na co ofiarował 3.700 zł.

Kaseta ta według pomysłu prof. Ruszczyca została wykonana w specjalnej pracowni w Warszawie i wkrótce znajdzie się w Trokach.

Słowem projektowany Dom Ludowy będzie swoi generis — karamskim muzeum narodowym.

Do treści oryginalnych tych dokumentów, z własnoręcznymi podpisanymi naszymi królami wrócić jeszcze specjalnie.

30-go ub. m. odbyła się tu wizytacja J. E. Arcybiskupa Romualda Jalbrzykowskiego, co miało szczególny charakter z powodu 25 letniego jubileusza służby kapłańskiej wieloletniego ks. dziekana Malukiewicza w N. Trokach. J. E. Arcybiskup ofiarował ks. dziekanowi Malukiewiczowi złoty krzyż na latcuśku w dowód uznania zasług na polu duszpasterstwa. Wieczorem tegoż dnia odbyła się na cześć Jubilata uroczysta akademja, na której było osiemnastu przemówień od różnych organizacyj.

Pieknie dość przemawiał w imieniu banku ludowego i kółka rolniczego p. Jerzy Lipnicki, jako do swego prezesa rady nadzorczej.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje przemówienie p. J. Zajackowskiego, w imieniu gminy i parafii Karamów, zacytujące się od słów: „Przewielebny i Czciogodny Pasterzu! Będąc od dawna stałymi mieszkańcami N. Trok pozostając w ciągłych stosunkach i stałym kontakcie z szlachetnymi naszymi braćmi — katolikami, my Karami, przyzwyczajeni jesteśmy szanować Ciebie, czcigodny Pasterzu — Ciebie który w ciągu czterech wieków zawsze i wszędzie wpałajesz wszystkim najwyżej i niewzruszenie przykazania Boskie — miłość bliźniego, bez różnicy narodowości i wyznania. Ty, zawsze, czcigodny Pasterzu, działalnością swą dawałeś wysoki przykład własnej miłości braterskiej do otaczającej Cię ludności. Kiedy głodny, umęczony pod ciężarami naszego losu w ciągu ciężkich doświadczeń wojny światowej przychodził do Ciebie, Pasterzu wśród innych także i rolnik — Karami szukał pomocy i opieki. Ty nie zamykałeś drzwi swoich przed nim, a w imieniu Bożem wyciągałeś don dion pomocną i do worka jego spalałeś ziarno na zasiew... Piastując z wyboru rozmaite zaszczytne stanowiska społeczne w naszym mieście, Ty, Pasterzu, zawsze z wysokim poczuciem sprawiedliwości traktowałeś całą ludność miejscową, wyczuwając jej potrzeby, popierając jej prośby, broniąc słabszego przed silniejszym. Dzisiaj w dniu 25-cio lecia służby Twojej, Dostojny Pasterzu, w Kościele Apostolskim, kiedy wszyscy nasi bracia i dobrzy sąsiedzi — katolicy śpieszą, jak jeden mąż, aby wyrazić Ci, Pasterzu uczucia miłości i oddania synowskiego niech i nam wolno będzie przyłączyć swój skromny głos do głosu pozdrawiających Cię wiernych. Błagamy Wszechmogącego, aby dał Ci siłę i moc, byś w ciągu długiej jeszcze lat zdrowia, radości ducha i zadowolenia wewnętrzznego siał nadal na niwie ludzkości ziarna „dobra, miłości braterskiej i wzajemnego poszanowania“ i t. d. i t. d.

3-go Maja, obchodzone w Trokach bardzo uroczyste. Trudno wprost wymienić tu wysiłki Magistratu, Duchowieństwa, wojska, nauczycielstwa, policji, gminy, zarządu szpitala, poczty, i t. d. i t. d. dające piękną całość w dniu święta narodowego. W kieszeni karamskiej zostało odprawione przez Ulu Hazzana Szymona Firkowicza specjalne nabożeństwo dziękczynne, podczas którego słyszałem osobiste imię Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego i Marsz. J. Piłsudskiego, Ulu Hazzan Firkowicz wygłosił również wzniosłe kazanie okolicznościowe i odczytał pismo wojewody wileńskiego.

Wniosek p. starosty Bogatowskiego go postanowiono wpłynąć na miejscowe społeczeństwo by zaopatrzyło Uniwersytet Powiatowy w odpowiednią ilość prelegentów, albowiem dotychczas prócz prof. Boreckiego dr. Zarcynia, p. Najdy, i miejscowego nauczycielstwa szkół powszechnych, nikt nie pomyślał o zaopatrzeniu tej tak potrzebnej placówki kulturalno - oświatowej w dostateczną ilość prelegentów. Z tego więc powo-

tyko rozpamiętywać i przypominać sobie jak ona to wszystko zgory niemal wiedziała. Było słońce a ona wiedziała że już idą ciemności.

W Turgieniewie jest Wiedryńska Liza. Ze wszystkich aktorek, które kiedykolwiek widziałem w swym życiu chyba wielka rosyjska aktorka jest najbardziej uduchowiona. Niesamowicie jest czar jej czystości. Oko nawet nie dostrzega zrazu tego czaru. Nastawia się cichutko. Zupełnie tak jak na najpiękniejsze kwiaty, które nie rzucają się oku i nie wpełniają dookoła, ale wypełniają to oko powoli w miarę jak ono w zachwycie się rozwiera. W tej nowej kryolinie blade-lilowej bohaterki jest „Szalackiego gniazda“ jest jak laleczka, zwłaszcza z temi rączkami, które są drugą, może jeszcze pełniejszą mową duszy. Proszę mi nie brać za świętokradztwo jeśli powiem, że Wiedryńska w Lizie tak czystością i zapatrzeniem się w głąb przypomina tak bardzo Teresę de Ahumada y Cepeda, wielką świętą z Awili, mającą też takie uduchowione rączki jak to był Piotr z Alkantary odkrył i wszystkim oznajmił. Liza Turgieniewa jest materiałem na świętą od pierwszego zrudzenia się. Nie dzielnie też skłony jak w monasterze.

Już zdawało się, że życie przekreśli predestynację najwyższe. Los zdawał się kierować w jej stronę człowieka, aby tego człowieka miłością uszczęśliwiła. Wyroki Boże są nieobjęte.

Po wielkim krzyku szczęścia, które nawet nie zdolało jeszcze się zdomowić, już przychodził grom złośliwości.

Jakże Wiedryńska drży trzymając list fatalny. Jakże go rozwiera, prawie bezprzytomna, wiedząc, że ukąsi.

Występy teatru rosyjskiego z Rygi (w Lutni) Moja sąsiadka w teatrze była więcej niż wzruszona w sztuce Czechowa i Turgieniewa. Nie mogę o sobie powiedzieć, że by się ży nie cisnęły do oczu i to gwałtem, w pewnych chwilach niemal nie proszone. Na scenie działy się niesamowite rzeczy: Tylko brutal może na te rzeczy nierażować, albo serce już zjeżdżone przez życie, które straciło na bezpośredniości.

U Czechowa najmłodsza z trzech sióstr czeka upragnionej godziny, aby wyjść z letargu, począć żyć. Już są chwile ciemności polcone i otworzą się bramy jasności. Już. Ale Fatum stare nie śpi, otwiera okrutne białka. Ten sam człowiek, który to najmłodsza sióstrze pragnie wyrwać z bezżycia, wywieść z głuszy do stolicy, ten sam człowiek zabity jest nagle w pojedynku. Z nieszczęśliwym jest związany puszczki. Już rozlega się okropne kukanie. Irena zwali się jak drzewo, w które bije grom. Wiedryńska wszystko przeczuwa. Jej dusza zna los straszliwy, kiedy zamiast słońca otwiera się ziemia, aby pochłoniąć ją grób. Wiedryńska jest jak ta georginka która zda się już przeszła pierwszy powrót chodu, znowu otwiera się do słońca i w jednej chwili przeżawiającą z powrotem białe zęby okrutnego mrozu jest ślepta. Zwiła już tylko na łodydze bez życia. Bez jednego krzyku, bez patosu, bez jednego niepotrzebnego słowa czy gestu, wchodzi w bramę Czarną, jak kiedyś Persefona, o której mówił greki z lękiem tracąc uśmiech na twarzy. Można już teraz

go Wl. Raczkiewicza, które nadesłał p. wojewoda na ręce J. E. Hazzana Saraja Szapszali, zawierające życzenia świąteczne (w el. kanonice) dla Karamów.

Wojko reprezentował por. Świętożeski Naogół Troki zmieniły się znacznie.

Wiele domów zostało odremontowanych (m. in. urządził pocztowy, dzięki staraniom kier. poczty p. A. Zajackowskiego, znanego zresztą działacza społecznego) płoty poprawiono wszędzie, a dzielnica karamska może śmiało stanąć do konkursu czystości i ład. (Dzielnica ta, zamieszkała wyłącznie przez Karamów liczy przeszło 300 dusz).

W ostatnich dniach kwietnia odbyło się walne zebranie członków spółdzielni — kooperatywy „Ekonomia“, na którym wybrano jednogłośnie — na prezesa rady nadzorczej p. A. Zajackowskiego.

Na tem kończę moje przechadzki po N. - Trokach, odkładając cały szereg dobiegów do przechadzki następnej, która się wkrótce ukaze.

J. Hopko.

LIDA

— Oświata pozaszkolna w powiecie lidzkim. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Oświatowej w dniu 6 maja w sali Starostwa Lidzkiego rozpoczęto szereg zasadniczych spraw związanych z dotychczasowym stanem pracy oświatowej pozaszkolnej w powiecie lidzkim, oraz ustalono wytyczne tej pracy na dalszy okres kilkuletni naprzód. Z dotychczasowego stanu pracy złożył dokładne sprawozdanie inspektor oświaty pozaszkolnej p. Wiktor Kordonowicz. Z planu tego widać dokładnie jak daleko w roku bieżącym praca ta posunęła się naprzód.

W systematycznym nauczaniu prowadzono w 25 miejscowościach powiatu lidzkiego 3-stopniowe kursy dla dorosłych, na które uczęszczało 740 słuchaczy.

Wydział Powiatowy większość z tych kursów zaopatrzył w podręczniki, gminy dały światło, a niektóre zaopiarowały także i pomoce naukowe.

Uniwersytet Powszechny prowadzono w Lidzie w Hucie Szklanej „Niemen“, przyczem w Lidzie przyjmowano kandydatów, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej lub posiadali równorzędne wykształcenie. Teatr i chóry ludowe, kółka teatralne, jako sekcje poszczególnych organizacyj prowadziło w 61 punktach powiatu, które urządziły w roku sprawozdawczym 183 przedstawienia Chóry prowadzone w 14 miejscowościach pomijały ten fakt, że śpiew jest uwzględniany przez każdą organizację.

Dla zapewnienia szerokiego masom dobru i pożytecznej lektury, Wydział Powiatowy zorganizował biblioteki wędrownie które narażone było 11 w użyciu prócz 2 bibliotek, ufundowanych przez Od. Zw. Pow. P. N. S. P. w Lidzie, czyli że razem w użyciu było dotychczas 13 bibliotek wędrownych.

Obecnie Wydział Powiatowy zakupił 10 nowych bibliotek wobec czego uruchomiono w powiecie 23 bibliotek wędrownych które posiadały dotychczas 1056 czytelników. Celem większego wzmocnienia tej akcji rozpoczęto już organizowanie publicznych bibliotek gminnych, na który to cel Komisja Oświatowa rozesała po gminach i urzędach listy ofiar, na jedną z których jedna tylko gmina wiejska zebrała już 350 zł. zaś nauczycielstwo z miasta i gminy lidzkiej ofiarowało kwotę 70 zł.

Prace świetlicowe w powiecie pomimo braku lokali na ten cel prowadzono, w 11-tu miejscowościach w których ogniskuje się całe życie kulturalno - oświatowe wsi okolicznych.

Świetlice zaopatrzone są w odpowiednią ilość odpowiednich pism pożytecznych wpływających dodatnio na młodzież zgromadzoną tamże. Tutaj prowadzi się biblioteki wędrownie oraz zabawy i imprezy świetlicowe, co w duchu wychowawczym oddziaływa na dane środowisko.

Na wniosek inspektora szkolnego p. Rogowskiego postanowiono przemianować dotychczasową Komisję Oświatową na Powiatową Komisję Oświaty Pozaszkolnej.

W dyskusji nad niedomaganiami wysunęła się konieczność ujęcia pewnych prac w odpowiednią formę choć luźnych regulaminów, którą to sprawą zajmuje się nowoformowana na posiedzeniu Komisja Regulaminowa.

Na wniosek p. starosty Bogatowskiego go postanowiono wpłynąć na miejscowe społeczeństwo by zaopatrzyło Uniwersytet Powiatowy w odpowiednią ilość prelegentów, albowiem dotychczas prócz prof. Boreckiego dr. Zarcynia, p. Najdy, i miejscowego nauczycielstwa szkół powszechnych, nikt nie pomyślał o zaopatrzeniu tej tak potrzebnej placówki kulturalno - oświatowej w dostateczną ilość prelegentów. Z tego więc powo-

Zaszczytne wyniki sportowców polskich zagranicą Rtm. Skupiński drugim w kategorii szybkości

RZYM, 12. 5. Pat. W niedzielę odbył się przedostatni konkurs międzynarodowych zawodów hipicznych o nagrodę Pincio w kategorii szybkości. Każdy jeździec uczestniczył w zawodach na dwóch koniach. Pierwsze miejsce zajął Włoch Oliveri, rtm. Skupiński na „Narcyzie“ i „Kamieniu“ zdobył drugie miejsce, Kulesza na „Olafie“ i „Olkuszu“ — piąte.

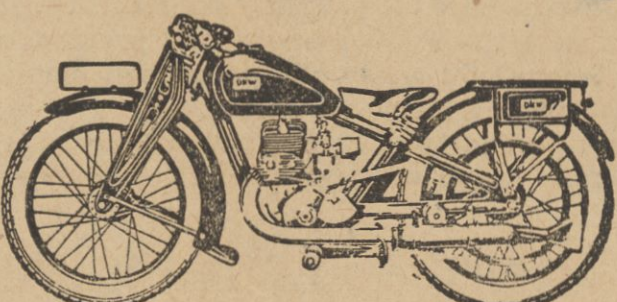
Inż. Liefeld samochodowym wicemistrzem Europy

PRAGA, 12. 5. Pat. W Pradze czeskiej odbył się w niedzielę wyścig samochodowy o tytuł mistrza Europy. Wyścig zgromadził 160 samochodów, prowadzonych przez najlepszych automobilistów Europy. Pierwsze miejsce zajął Stucz. Znany automobilista polski inż. Liefeld na Austro-Daimlerze zajął 2 gie miejsce, w czasie zaledwie o 3 sekundy gorszym od pierwszego.

MOTOCYKLE

zdołali w roku 1928 i 1929 MISTRZOSTWO POLSKI i wiele pierwszych miejsc na wyścigach i rajdach.

DKW



DKW — szybki, silny, niezawodny i tani

CENY SPRZEDAŻNE W POLSCE:

Model Luxus 200	— 4 k. m. — 1690 zł.
„Luxus 300	— 8 k. m. — 2090 zł.
„Luxus 500	— 14 k. m. — 2750 zł.
„Super Sport 500	— 15 k. m. — 3390 zł. chłodzony wodą.

Przyczepka 1080 zł.

Kredyt — 3 — 6 — 9 miesięcy.

Salon wystawowy w Wilnie, przy ul. Adama Mickiewicza 31, tel. 15-01. Warsztaty motocyklowe i stacja obsługi dla motocykli DKW i innych firm w Wilnie, przy zaułku Bernardyńskim 8.

Do wynajęcia motocykle DKW na godziny tylko posiadającym dyplom Kursów Motocyklowych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie — przy ul. Holenderskiej Nr 12. 8681-0

du o ile nie zgłosi się większa ilość tychże prelegentów ze społeczeństwa (b. licznego w Lidzie) Komisja w przyszłym roku będzie zmuszona do zlikwidowania Uniwersytetu Powszechnego w Lidzie. Mamy jednakże niepionną nadzieję, że społeczeństwo lidzkie potrafi zlezu zaradzić i stanie na wysokości swego zadania.

Dla zapewnienia Kółkom Teatralnym dobrych i pożytecznych sztuczek, Komisja Oświaty Pozaszkolnej postanowiła oddać do dyspozycji Sekcji Oświaty Pozaszkolnej P. Zw. P. N. S. P. bibliotekę teatralną Wydziału Powiatowego. Również postanowiono zorganizować Powiatową wypożyczalnię kostiumów teatralnych.

W najbliższym czasie odbędzie się konferencja referentów oświaty pozaszkolnej powiatowych gmin, dla zebrania materiału do świadczącego z ubiegłego okresu zimowego pracy, celem podzielenia się uwagami, co do metody pracy oświatowej.

Podziękowanie od Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Białahrudzkie Koło Popierania Przemysłu Domowego otrzymało od Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego podziękowanie, za przysany podarunek imienny w postaci wzorzystego kilimu.

Kasa Chorych m. Wilna. Obwieszczenie.

Z dniem 15. 5. br. Kasa Chorych m. Wilna przystępuje do zaopatrzenia ubezpieczonych w legitymacje członkowskie nowego wzoru, które zostają wprowadzone celem ułatwienia ubezpieczonym i ich rodzinom uzyskania świadczeń w Kasie.

Nowe legitymacje kasowe (w formie oprowianej książeczki) zawierają prócz innych niezbędnych dla ubezpieczonych informacji, nowy Regulamin dla chorych, który w sposób wyczerpujący poucza o prawach ubezpieczonych i ich rodzin w Kasie, ustala sposób korzystania z tych praw oraz określa obowiązki członków Kasy.

Specjalny rozdział nowej legitymacji przeznaczony jest dla potwierdzenia uprawnień do świadczeń przez co ubezpieczeni zostaną pozbawieni potrzeby częstego wybierania specjalnych potwierdzeń uprawnień, jak to miało miejsce dotychczas.

Celem uniknięcia dużych kolejek zostaje uruchomione w Biurze Chorych przy ul. Dominikańskiej 15 specjalne okienko nr. 14 dla wydawania nowych legitymacji, do którego ubezpieczeni powinni się zgłaszać w dniach niżej podanych (zależnie od pierwszej litery swego nazwiska):

A, B.	— od 15 maja do 24 maja włącznie
C, D, E, F.	— od 26 maja — do 2 czerwca włącznie.
G, H, I, J.	— od 3 czerwca do 13 czerwca włącznie.
K.	— od 14 czerwca do 25 czerwca włącznie.
L, M, N.	— od 26 czerwca do 7 lipca włącznie.
O, P, R.	— od 8 lipca do 18 lipca włącznie.
S.	— od 19 lipca do 29 lipca włącznie.
T, U, W.	— od 30 lipca do 6 sierpnia włącznie.
Z, Z.	— od 7 sierpnia do 13 sierpnia.

Po upływie tych okresów bez nowych legitymacji świadczenia nie będą udzielane. Zastrzeżenie w większych instytucjach (urzędy państwowe i samorządowe, banki, instytucje społeczne, szkoły, większe zakłady handlowo - przemysłowe) będą mogli otrzymać nowe legitymacje za pośrednictwem swoich pracodawców, do których Kasa rozsyła w tym celu specjalne deklaracje.

Inż. K. Hertel — Komisarz Rządowy

J. Gradowski — Dyrektor.

Wilno, dnia 9 maja 1930 r.

Obwieszczenie o przetargu.

PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI ZAINTERESOWANYCH, IZ W DNIU 20 MAJA B. R. O GODZ. 12-TEJ ODBĘDZIE SIĘ W LOKALU MAGISTRATU W GŁĘBOKIM (UL. ZAMKOWA NR. 9.) PRZETARGI USTNE, A NASTĘPNIE W ZAMKNIĘTYCH KOPERTACH NA ROBOTY BRUKARSKIE, A MIANOWICIE PRZEBRUKOWANIE 1500 M2 I UŁOŻENIE NOWEGO BRUKU 2400 M2 WRAZ Z ROBOTAMI ZIEMNEMI.

ZYCZĄCY PRZYJĄĆ UDZIAŁ W PRZETARGACH WINNI DO GODZINY 11-EJ DNIA 20 MAJA B. R. ZŁOŻYĆ W MAGISTRACIE OFERTY W ZAKRYTYCH KOPERTACH, ORAZ KAUCJĘ W WYSOKOŚCI 1.000 ZŁOTYCH W GOTÓWCE.

WARUNKI MOŻNA PRZEGLĄDAĆ W MAGISTRACIE OD 10 MAJA ROKU BIEŻ.

MAGISTRAT M. GŁĘBOKIEGO. M. GŁĘBOKIE, DN. 5 MAJA 1930 ROKU.

Polska Państwowa Loteria Klasowa

oznajmia wszystkim graczom, że LOSY do 21-ej LOTERJI są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

Cena całego losu wynosi w każdej klasie zł. 40, ćwiartki zł. 10.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnięcie w klasie pierwszej dnia 17 i 19 maja.

tyko rozpamiętywać i przypominać sobie jak ona to wszystko zgory niemal wiedziała. Było słońce a ona wiedziała że już idą ciemności.

W Turgieniewie jest Wiedryńska Liza. Ze wszystkich aktorek, które kiedykolwiek widziałem w swym życiu chyba wielka rosyjska aktorka jest najbardziej uduchowiona. Niesamowicie jest czar jej czystości. Oko nawet nie dostrzega zrazu tego czaru.

Nastawia się cichutko. Zupełnie tak jak na najpiękniejsze kwiaty, które nie rzucają się oku i nie wpełniają dookoła, ale wypełniają to oko powoli w miarę jak ono w zachwycie się rozwiera. W tej nowej kryolinie blade-lilowej bohaterki jest „Szalackiego gniazda“ jest jak laleczka, zwłaszcza z temi rączkami, które są drugą, może jeszcze pełniejszą mową duszy. Proszę mi nie brać za świętokradztwo jeśli powiem, że Wiedryńska w Lizie tak czystością i zapatrzeniem się w głąb przypomina tak bardzo Teresę de Ahumada y Cepeda, wielką świętą z Awili, mającą też takie uduchowione rączki jak to był Piotr z Alkantary odkrył i wszystkim oznajmił. Liza Turgieniewa jest materiałem na świętą od pierwszego zrudzenia się. Nie dzielnie też skłony jak w monasterze.

Już zdawało się, że życie przekreśli predestynację najwyższe. Los zdawał się kierować w jej stronę człowieka, aby tego człowieka miłością uszczęśliwiła. Wyroki Boże są nieobjęte.

Po wielkim krzyku szczęścia, które nawet nie zdolało jeszcze się zdomowić, już przychodził grom złośliwości.

Jakże Wiedryńska drży trzymając list fatalny. Jakże go rozwiera, prawie bezprzytomna, wiedząc, że ukąsi.

Niemal tę bestię okrutną gładzi. Tu następuje chwila — pamiętać ją będę zawsze — kiedy dusza bez jednego krzyku jest jak motyl żywy na szpilce. Kilka ruchów i koniec. W jednej chwili zgazzone są tragicznie wonności sukni lilowej. Niesamowity taniec miał miejsce, ledwie dostrzegalne, straszliwie tajemny. Ze sceny jak objawienie pokazane jest, dławczego Grety w misterjach Eleuzis duszę Persefony wcielił w kształcie motyla.

Wiedryńska w naszych oczach daje nam masę misterjów. Umiera, widzialnie, dotykalnie dla świata. Spoglądamy zamarli na te agonie, które znany z czytania żywotów świętych. Dusza już nie wróci do ziemskiego słońca, już obraca się wewnątrz siebie, szuka oczu Boga. Jeszcze są te czułości ostatnie, pożegnania z kwiatami i z łożem czystości, w którym zaczęły się jej sny dziewczęce. Rygiel z trzaskiem, koniec. Przedtem to ostatnie pożegnanie z kimś drogim, bez podania rąk a z tem zgięciem ciała, załamaniem w pokorze, w którym jest ostateczne odejście od ziemi. Tak pokłon nazywał kiedyś Fernando Goya y Lucentes Bogiem a prawdą jakież trudno pisać o tem co przeżywa serce w tych dwóch przedstawieniach, w których Wiedryńska bierze na siebie Los pełny i bez reszty. Bierze w pokorze Los i idzie na Golgotę. Cóż dziwnego, że jest przy końcu przedstawienia wyczerpana, że niemal stanła się w naszych oczach. Zna swoją wielką sakralną tajemnicę, zmuszającą widza, aby tę samą drogę odbywał co ona. Potem dopiero przyjdą te rozmyślenia, kiedy jak na dłoni wszystko jest wyraźne od początku, bez jednego fałszu; predestynowana droga.

W tych przedstawieniach rozwarł

się we mnie wzrok pełny na prawo-sławie, o którym nawet nie zdawałem sobie w pełni sprawy, że ma te swoje mianentne głębie, tak samo jak katolicizm. Jaką to omyłką strasliwa widzieć prawosławie tylko w liturgii, w sakralnych obrzędach, które bogactwem form upajają, a nie widzieć go w świętych i całej tej rządzicielskości duszy, która tworzyła meceników, herolizae figury właśnie świętych i która dała światu te całą florę Mirabillis Deus in suis sanctis, która jest choćby w takim kniaziu twerskim, owym Michale, z którego wzrok nie chciał oderwać nasz Słowacki, ale którego wciągnął w orbitę swojej kosmicznej konstrukcji „Króla Duchu“.

Oba wieczory zmuszają dużo myśleć o Rosji. Już i tak dużo o niej myśliśmy, niemal ciągle, tu w Wilnie. Poza Wiedryńską tacy świetni aktorowie jak Lewicka, Mielnikowa. Buńczuk, Czadajewa, Jurowski, Czengier, Astarow, Jakowlew, Bułatow, Barabanow, Kateniew, Tokarzewicz pozwalają zapomnieć o scenie. O każdym z aktorów można by pisać i gębokie przeżywanie podkreślić, które pozwalały co chwila wydobywać przedewszystkiem Rosję, duszę Rosji.

Trzy siostry Czechowa stały się przez te lata ostatnie wprost tragiczne. Rosja Czechowa jest zamordowana jak i Rosja Turgieniewa i wogóle stara tyśiącletnia Rosja.

Spoglądając na sztukę Czechowa jesteśmy opłi bogactwem typów. Dwóch ludzi nie można znaleźć jednakowych. Zarazem są to dzieci, dorosłe najwyraźniej dzieci. Czas tracą na nieuchwytnie, motylowe efemerydy. Jakże lubią dyskuse, te wszystkie pryncypalne tematy, od których w Europie robi się mdło. Jakże lubią

ścić, marzyć, zarazem jakże smetnie, tragicznie czują. że życie uchodzi, między palcami ucieka. Wreszcie te rękkości natury słowiańskiej, szczególności nie znane na świecie, zarazem burze po których następuje znowu wegetowanie aż do dnia kiedy dziecko przedlerzą się w enifant terrible, okropne, okrutne dziecko, demon jakiś. Kiedyś w Moskwie widziałem sztukę Czechowa ze Stanisławskim. Była gra mistrzowska ale brakowało jej grze to właśnie co było wczoraj na scenie ta szalona tęsknota do Rosji jakiejś w obłokach. Szylet to dobrze wyraził: Was in Gesang soll bleiben, muss ein Leben untergehen. W Moskwie ostatnie kropki były położone nad i a jednak była ona więcej aby tak powiedzieć fizjologiczno-biologiczną wprawdzie życia, niż w Rydze, gdzie na skutek tęsknot na obczyźnie jest napeczniała, ogromem wszystkich bólów przepełniona.

Niezgłębione morze uczuć przepływa dziś przez aktorów, grających rosyjski dramat. Globowe, nie dające wyrazić się tęsknoty w tym krzyku u Czechowa za Moskwą. Dom, miasto, wieś, ludzie, nawet pejzaz po przez tęsknoty i rozdarcia są pomnożone, potrojone, dźwignięte w górę, zamienione w wiryżne rzeczy. Jeszcze bardziej, niż kiedykolwiek, wzmożone są skrajności natury rosyjskiej, z jednej strony dziecko czyste, pełne czułości, podniosłości, potem nagle po zapadającym zachmurzeniu już nie dziecko, a tyśiąclekowy, tragiczny, patologicznie niemal okrutny demon. Skrajności, żadnego środka. Nawet ten sentymentalizm w Turgieniewa, ten romantyzm mimo wszystkich pozorów jakże jest inny niż w Europie.

Teatr Ryki pod doskonałą dyrekcją Gryszyna przywołuje wielką

wartość do formy, do stylu epoki. Styl ten jest wydobywany w odcieniach najczystszych nawet gestyki i rytmu.

Jak przez pryzmat spoglądamy wciąż na jedno i to samo, na duszę rosyjską rozlewną, nie zakrzewioną jeszcze nigdzie ostatecznie, przez to właśnie tragiczną. Jakże u Turgieniewa i Czechowa wóczy się po nad ziemią i szuka sposobu aby się zatrzymać na miejscu?

Wszystko było jako tako od Piotra Wielkiego wciągnięte w ramy Europy. Już się zdawało, że to życie bujne, tak bardzo bujne znajdzie ziemię pod sobą i niebo nad sobą. Kartę przeznaczeń w wielkiej księdze obróciła wojna. To, co było, jest złamane, wygnane, stratomane, rozdeptane, zabite. To, co jest teraz w Rosji, jest tak bardzo inne, że chcielibyśmy niemal krzyknąć, aby tamto wróciło. Wróci tylko na scenie, choćby takie, jak u tych aktorów, naszych gości z Rygi. Zawsze jesteśmy wstrząśnięci pod wpływem wieści tragicznych, które rozgrywają się tuż niedaleko za naszą ścianą. Ziemia, natura i człowiek, jak kiedyś w przeszłości, tak i dziś rodzą te dla Europy enigmaty przez to tak dziwne, że w nich łączy się to, co jest prymitywne i bardzo wyrafinowane i to, co jest bezpośrednie, jak nigdzie a zarazem tragicznie zmechanizowane. Jeszcze raz skrajności i żadnego środka, jak u Turgieniewa, jak u Czechowa.

Mieczysław Limanowski.

